

MAZOWSZE SERCE POLSKI NR 6

16/06/2021 14:18 | Zamieścił: Mirosław Oleksiak

Nie gaście druha!



Autor: FOT.

DARIUSZ OSSOWSKI

Zakorzenieni w swoich społecznościach, dumni ze swojej historii, gotowi do niesienia pomocy, nie bacząc na ryzyko. Niedoinwestowani, niedoceniani, a jednak nielekceważeni w politycznych rozgrywkach. Jacy są druhowie ochotniczych straży pożarnych?

Ochotnicze straże pożarne to ponad 96 proc. ogólnej liczby jednostek ochrony przeciwpożarowej. Od prawie dwóch wieków najbardziej aktywni członkowie lokalnych społeczności tworzyli ochotnicze straże, żeby jak najbliżej był ktoś, kto na dźwięk syreny zostawi wszystko i w ciągu kilku minut przybędzie, żeby ratować. Nie tylko w razie pożaru. Bo OSP to także armia ludzi, którzy są gotowi do wzięcia odpowiedzialności w chwilach zagrożenia, wypadków, czy klęsk żywiołowych.

Co napędza strażaka?

– Bycie strażakiem to jest zaszczyt – mówi druh Adam Chojnowski z OSP Baboszewo, dodając, że co prawda, jeśli ktoś pracuje zawodowo gdzie indziej, to nie może angażować się na 100 proc. w jednostce, ale bycie strażakiem-ochotnikiem wciąga i motywuje.

– Czuję radość, że mogę nieść pomoc drugiemu człowiekowi. To jest też ciekawe doświadczenie, współpraca z innymi, która uczy codziennie czegoś nowego. To jest wytrzymałość na stres, obciążenia – mówi druhna Agnieszka Pielat z OSP Kadłubowo (gm. Dzierżążnia).

Jak zauważa Adam Chojnowski, strażak jest po to, żeby pomagać, być w akcji. I to właśnie przyciąga do straży kolejnych ochotników.

- Dopóki nie ma wyjazdów i nie ma tej adrenaliny, to się tego nie czuje: dopiero, gdy młody człowiek bierze udział w akcjach, wtedy zaczyna widzieć, co to jest ta straż. Każdy chciałby już jeździć wozem, używać sprzętów, mieć specjalny ubiór – dodaje strażak z Baboszewa.

- Sama też lubię adrenalinę, wyzwania, pokonywanie słabości. Straż może mi to dać, ale też pomoc innym jest dla mnie bardzo ważna – zauważa Agnieszka Pielat.

OSP jest też przykładem budowania tożsamości. – Drużyny, jednostki czy organizacje OSP to zajęcie przede wszystkim dla mężczyzn w sile wieku i z „naszej wsi” – stwierdza Longin Graczyk w podsumowaniu raportu z najnowszych badań, dotyczących OSP na Mazowszu

Ochotnicze Straże Pożarne – kulturotwórcy. Kulturotwórcza funkcja Ochotniczych Straży Pożarnych na terenach wiejskich i małomiasteczkowych województwa mazowieckiego, Warszawa 2019.1

To prawda, OSP mocno pomagają w odkrywaniu tożsamości, choć z tym, że jest to zajęcie przede wszystkim dla mężczyzn w sile wieku, można już polemizować. W całej Polsce coraz częściej można zobaczyć w mundurze strażackim kobiety. I noszą go one nie tylko od parady.

- W 2013 r. utworzyłyśmy 10-osobową drużynę żeńską – mówi Agnieszka Pielat. – Jest nas teraz 14. Zaczęło się od tego, że się spotykałyśmy. Ćwiczyłyśmy, przygotowywałyśmy się do zawodów sportowych. Nie miałyśmy taryfy ulgowej: wchodząc do straży, jako kobiety musiałyśmy dorównać mężczyznom poziomem wyszkolenia i sprawnością. W naszej jednostce są dwie dziewczyny przeszkolone, które mogą wyjeżdżać do akcji, ja mam prawo jazdy kategorii C i uprawnienia na kierowanie pojazdami uprzywilejowanymi – dodaje.

Podobnie aż 8 kobiet uprawnionych do udziału w akcjach ratunkowych działa przy w OSP w Kotuniu i jest to najliczniejsza kobieca ekipa strażacka w całym powiecie siedleckim.

Bycie strażakiem to także niezła szkoła aktywności społecznej i życia.

- Pomagamy sobie, rozwiązujemy problemy, doradzamy. „Starszyzna” naszej jednostki jest dla młodszych wsparciem. Doradzają nie tylko w sprawach strażackich, ale również życiowych. Dzięki straży, a działam w niej od 18 roku życia, zyskałam wzorce – zapewnia strażaczka z OSP Kadłubowo.

Strażaka też trzeba wspierać

Na Mazowszu działa blisko 2 tys. OSP. Jedynie w ubiegłym roku wyjeżdżały one do akcji ponad 55 tys. razy, z czego 20 tys. razy do samych pożarów.

Strażak w akcji nigdy nie może być sam – zawsze musi mieć wsparcie druha. Potrzebna jest także pomoc finansowa – choćby na sprzęt. Takie wsparcie od 15 lat – na remont strażnic, specjalistyczne wyposażenie, szkolenia – otrzymują druhowie od samorządu województwa.

W ogniu polityki

Strażackie finanse, a właściwie ich rozdział, stały się pretekstem do baczniejszego przyglądania się OSP przez państwo. Na początku maja ruszyły konsultacje projektu Ustawy o Ochotniczej Straży Pożarnej, która ma całościowo regulować sprawy OSP. Patrząc jednak na kalendarz nowelizacji obowiązującej ustawy przeciwpożarowej, trudno się oprzeć wrażeniu, że paląca potrzeba zmiany tej ustawy pojawia się wśród rządzących ostatnio co wiosnę. Ustawa uchwalona 24 sierpnia 1991 r. była bowiem przez 15

lat nowelizowana dwa razy: 22 lipca 2002 r. i 15 października 2009 r. , a potem już regularnie co roku: 27 stycznia 2016 r., 21 marca 2017 r., 6 marca 2018 r., 12 czerwca 2019 r., 15 maja 2020 r. i 14 kwietnia 2021 r. Niektóre nowelizacje – jak ta, związana z dostosowaniem do RODO – nie budziły większych zastrzeżeń, ale już ta z 2017 r. określana ustawą o upaństwowieniu środków finansowych przekazywanych przez firmy ubezpieczeniowe dla OSP poprzez Związek OSP RP budziła duży sprzeciw wśród samorządowców i strażaków. Podkreślali oni, że centralizacja, którą wprowadziła, oznaczała jedno: zwiększenie biurokracji i intensyfikację kontroli.

– Druhowie stali się jedynie narzędziem, składową w postępującym procesie centralizacji samorządowych kompetencji – stwierdził wtedy marszałek Adam Struzik. – Dotychczasowy system świetnie się sprawdził. I nawet pomysłodawcom nowelizacji w ustawie trudno było powołać się na rzeczowe argumenty, przytoczyć jakiegokolwiek nieprawidłowości. W uzasadnieniu czytamy wyłącznie o niesprecyzowanej potrzebie racjonalnego i efektywnego wydatkowania środków. Co to oznacza? Jak to rozumieć? Czy pieniądze przeznaczone na sprzęt ratujący życie traktować, jako „nieefektywnie wydatkowane”? Nie ma żadnych wątpliwości: nie chodzi o usprawnianie, ale o przejmowanie i to pod politycznym sztandarem.

Symptomatyczne staje się to, że choć strażacy OSP nie angażują się w politykę, to ostatnio są w tę politykę nieubłaganie wciągani, co paradoksalnie potwierdza tylko wpływ, jaki mają w lokalnych społecznościach. Podczas ostatnich wyborów pokazała to tzw. „bitwa o wozy” – zorganizowany przez MSWiA konkurs, którego oficjalnym celem było zachęcenie do pójścia na wybory. W nagrodę osp z gmin, w których odnotowano najwyższą frekwencję wyborczą, otrzymały wóz strażacki. Na Mazowszu promesy za ich zakup trafiły do gmin: Szulborze Wielkie, Dąbrówka, Słupno, Bielany i Podkowa Leśna. Problem w tym, że na terenie tej ostatniej gminy... nie ma jednostki OSP.

Strażacki wąż w... kieszeni

Przesłany do konsultacji przez MSWiA projekt ustawy o Ochotniczej Straży Pożarnej ma uregulować relacje między PSP i OSP. Złośliwi mówią, że z różnicą między nimi jest trochę tak jak z różnicą między sportem amatorskim a zawodowym: pot na treningach jest taki sam, sprzęt i tak musi być profesjonalny (a taki kosztuje krocie), tyle że amatorzy muszą sami szukać sponsorów. Podobnie jest ze strażakami. W czym bowiem narażanie życia dla ratowania innych zawodowo jest lepsze od narażania go ochotniczo? Czy ogień będzie miał taryfę ulgową dla strażaka-ochotnika i pozwoli mu być słabiej wyszkolonym?

Ewelina Burda w artykule „Jak (nie) działa OSP”, podsumowując raport Najwyższej Izby Kontroli na temat ochotniczych straży, zauważa: „NIK podkreśla, że należy <<ściślej uzależnić finansowanie jednostek OSP od ich możliwości i potrzeb systemu ochrony przeciwpożarowej>>. Bo Ochotnicze Straże Pożarne są potrzebne. Pytanie tylko, czy na pewno wszystkie, które istnieją”

Ewelina Burda, „Jak (nie) działa OSP”, Tygodnik Powszechny, wydanie z 16.07.2019 r.2

Z tego założenia chyba wychodzą autorzy projektu proponowanej przez MSWiA ustawy. Najkrócej mówiąc zapisy projektu mają spowodować, by przetrwały tylko te straże, które kierowane do nich pieniądze wydatkują „efektywnie” (a wysokość środków i ich podział określi corocznie minister właściwy do spraw wewnętrznych). Członkowie OSP, które będą mogły utworzyć jednostki ratowniczo-gaśnicze JRG OSP nie będą już jednak strażakami z wieloletnią tradycją, a jedynie „ratownikami osp”. Nie będą mogli nosić własnych mundurów galowych czy wyjściowych, zyskają za to dodatek do emerytury (dodajmy: mniej korzystny od tego proponowanego w popartym ponad 200 tys. podpisów tzw. społecznym projekcie ustawy, leżącym w sejmowej „zamrażarce”). Państwowa Straż Pożarna przestanie też nieodpłatnie szkolić ratowników osp. OSP, które nie będą w stanie utworzyć JRG, utracą możliwość finansowania, przewidzianego obecnie w ustawie i nie będą mogły brać udziału w

działaniach ratowniczo-gaśniczych. Staną się zatem jedynie stowarzyszeniami kulturalno-oświatowymi, funkcjonującymi na zasadach określonych w Prawie o stowarzyszeniach, a ich członkowie będą jedynie „kustoszami remizy” czy społecznymi „wodzirejami”.

Nie taka straż straszna

Czy taka wizja wystarczy, żeby przyciągnąć młodych ochotników i utrzymać tych doświadczonych? Oni przecież zostali członkami jednostek przede wszystkim dlatego, aby brać udział w akcji, a proponowana ustawa może skutecznie zgasić ich zapał.

Dziś – jak zauważa Adam Chojnowski z OSP Baboszewo – coraz trudniej znaleźć ochotników. – Bodajże 3 lata temu miałem okazję szukać chłopaków do naszej jednostki. Znalazłem 12, z czego 8 zostało w jej szeregach. Trzech z nich ma już ukończone 18 lat, przeszli podstawowe szkolenie i mogą jeździć do akcji, pozostali właściwie przestali się już angażować. Dodaje, że są jednostki, które nie dość, że dysponują jedynie wysłużonymi wozami bojowymi i brakuje im potrzebnego sprzętu, to mają około 30 wyjazdów w roku. To – jego zdaniem – zniechęca do bycia w straży. Jego jednostka funkcjonuje w Krajowym Systemie Ratowniczo-Gaśniczym, więc dyspozytor z Płońska często zgłasza ich do wyjazdów.

Wiele jednak jednostek spoza KSRG działa aktywnie w lokalnych społecznościach.

– Nasza OSP Kadłubowo nie jest w KSRG. Jesteśmy wzywani do zdarzeń ogólnie tak około 10 razy w ciągu roku – mówi druhna Agnieszka Pielat. – Ale nas to nie demotywuje, mamy w tej chwili 46 członków, w tym 14 dziewczyn-ochotniczek. Poza samymi zdarzeniami uczestniczymy też w różnych formach wsparcia, np. rozwożeniu maseczek. Kiedy trzeba komuś starszemu pomóc, strażacy robią to z miłą chęcią.

Źle by się stało, gdyby takie właśnie jednostki zanikły – a tym grozi utrata przez nie dotychczasowego statusu i finansowania. Skutkiem może być politycznie słuszna, ale mocno dziurawa mapa jednostek gotowych do interwencji, bowiem proponowane przez projekt ustawy próby „uzdrawiania” OSP mogą spowodować, że – jak w znanym dowcipie – operacja się co prawda uda, ale pacjent... nie przeżyje.

MAZOWSZE WSPIERA OSP

337 jednostek OSP otrzyma w bieżącym roku specjalistyczny sprzęt i lekkie samochody ratownicze (7,6 mln zł);

323 strażnice będą zmodernizowane w ramach tegorocznej edycji samorządowego programu (5,5 mln zł), dotychczas ze wsparciem samorządu wyremontowano 542 takie obiekty;

700 samochodów pożarniczych, a także łodzi motorowych, narzędzi do ratownictwa drogowego, motopomp, pił, agregatorów, drabin pożarniczych, systemów selektywnego alarmowania, aparatów powietrznych, zestawów ratownictwa medycznego, pontonów, defibrylatorów, masztów oświetleniowych, umundurowania trafiło do mazowieckich druhów w latach 2006–2020 dzięki wsparciu samorządu Mazowsza (118 mln zł).

Opinia

Projekt nie był konsultowany ze Związkiem w czasie przygotowania, co gorsza – wygląda, jakby w zespole redakcyjnym nie było osoby znającej specyfikę OSP – mówi Waldemar Pawlak, Prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP, przedstawiając wstępne stanowisko Związku w sprawie projektu ustawy. – Członkowie OSP zawsze nazywani byli strażakami. W projekcie ustawy pojawia się nazwa „ratownik OSP”. Komu przeszkadza nazwa „strażak” – nie wiem. Po drugie – strażacy OSP mają prawo do własnego munduru od zawsze. Tymczasem przepisy ustawy o ochronie przeciwpożarowej są w tej części usuwane (...) Komu przeszkadza strażacki mundur? Nie wiem. Ale z historii wiem, że nawet zaborcy pozwalali na mundury strażackie. Na polskie mundury strażackie – dodaje.

Źródło: ww.zosprp.pl

Jesteśmy w czołówce

W pierwszej dziesiątce najczęściej wyjeżdżających do akcji jednostek OSP w Polsce w 2019 r. aż pięć jest z Mazowsza:

1. – OSP Wesola (458 wyjazdów),
2. – OSP Góra Kalwaria (443),
5. – OSP Ożarów Mazowiecki (404),
7. – OSP Stara Miłosna (320),
8. – OSP Raszyn (309).

[JESTESMY W CZOŁÓWCE. W pierwszej dziesiątce najczęściej wyjeżdżających do akcji jednostek OSP w Polsce w 2019 r. aż pięć jest z Mazowsza.](#)



[FOT. DARIUSZ OSSOWSKI](#)

[JESTESMY W CZOŁÓWCE. W pierwszej dziesiątce najczęściej wyjeżdżających do akcji jednostek OSP w Polsce w 2019 r. aż pięć jest z Mazowsza.](#)



[FOT. DARIUSZ OSSOWSKI](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl